

Rysa w labiryncie. *Ruchome święta* Krzysztofa Kuczkowskiego i poezja chrześcijańska

Przyzwoitość nakazuje napisać o stanie badań dotyczącym poezji Krzysztofa Kuczkowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem recepcji tomu *Ruchome święta*¹. Nieprzyzwoitość prowokuje: przecież teksty o wierszach redaktora naczelnego „Toposu” publikują głównie autorzy, którzy razem z nim tworzą konstelację sopockiego dwumiesięcznika². A omówienia *Ruchomych świąt*, niepozbawione entuzjazmu³ i erudycji⁴, przede wszystkim – wprost lub pośrednio – zapraszają do lektury, unikając jej, chociaż do zdania Wojciecha Kassa mówiącego o tym, że *Ruchome święta* są „o biednym chrześcijaninie patrzącym na epokę, którą znamionuje rozpad najważniejszych dla niego wartości duchowych”⁵, nie tylko ze względu na getto, Polaków, Czesława Miłosza i Jana Błońskiego⁶ przyjdzie jeszcze wrócić. Przyzwoitość nakazuje wprowadzić poezję Kuczkowskiego w kontekst nazwisk zbudowany ze wskazanych przez poetę i rozpoznanych podczas lektury

1 Zob. K. Kuczkowski, *Ruchome święta*, Sopot 2017. Wszystkie cytaty z tomu według tego wydania. Lokalizacja w tekście.

2 Zob. np. P. Dakowicz, *Animula w krainie zwierciadeł. O tomie „Dajemy się jak dzieci prowadzić nicości” Krzysztofa Kuczkowskiego*, w: tenże, *Helikon i okolice. Notatki o poezji współczesnej*, Sopot 2008; W. Kudyba, *Krzysztof Kuczkowski. Poszukiwacz duchowości*, w: tenże, *Generacja źle obecna*, Sopot 2014.

3 <http://latarnia-morska.eu/2615> (dostęp 24.10.2018).

4 <http://pisz.wm.pl/438618,.html> (dostęp 24.10.2018) Pełniejszą informację na temat omówień poezji K. Kuczkowskiego można znaleźć pod adresem <http://kuczkowski.topos.com.pl>. Szczególnej uwadze polecam wypowiedź Janusza Drzewuckiego dotyczącą arcydzielnosci cyklu wierszy na Wielki Tydzień z tomu *Ruchome święta*: http://www.topos.com.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=789&catid=25&Itemid=101 (dostęp 19.11.2018).

5 Tamże.

6 Zob. Cz. Miłosz, *Biedny chrześcijanin patrzy na getto*, w: tenże, *Poezje wybrane*, posłowie Autora, Kraków 1996, s. 82. Pierwodruk: Cz. Miłosz, *Ocalenie*, Warszawa 1945; J. Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, Kraków 2008. Pierwodruk tytułowego eseju: „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 2.

twórców. Nieprzyzwoitość kusi: przecież rozpoznani i wskazani to Herbert⁷, Różewicz⁸, a zwłaszcza Miłosz⁹, zatem nie tyle definiujący autora *Tlenu* wybór, ile obowiązkowy zestaw najwybitniejszych polskich poetów XX i XXI wieku. Natomiast pozostali to po prostu znajomi¹⁰. Przyzwoitość skłania do świętowania dwudziestopięciolecia

7 W debiutanckiej *Prognozie pogody* K. Kuczkowski napisał m.in. „poezja jest rachunkiem z niepewności i niepokojów [...]]. Jednocześnie to ciągłe przekonanie, że niezwykle istotny jest szeroki kontekst kulturowy; jeżeli kontynuacja literackich osiągnięć poprzedników, to nie tylko tych z ostatnich lat dwudziestu”. K. Kuczkowski, *Od autora*, w: tenże, *Prognoza pogody*, Warszawa 1980, s. 6. Czytam ten fragment nie tylko ze względu na wpisany w nazwę „Toposu” etos, ale także w związku z pewną symptomatyczną wypowiedzią Herberta: „Wydaje mi się rzeczą absolutnie niezbędną dla każdego twórcy, aby starał się wypracować swój aktywny stosunek do tradycji, możliwie do całej tradycji, a nie tylko jednego pokolenia, co często czynią młodzi poeci, którzy z lubością pokazują język swoim poprzednikom, zapominając o Homerze, Ajschylosie, Horacym, Dantem i Szekspirze”. Z. Herbert, *Rozmowa o pisaniu wierszy*, w: tenże, *Poezje wybrane*, Warszawa 1973, s. 5–19. Przedruk: Z. Herbert, *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*, zebrał, oprac. i notami opatrzył P. Kądzioła, Warszawa 2001, s. 53. Sprawa związków Kuczkowskiego z Herbertem, Różewiczem i Miłoszem powróci.

8 Najciekawsza w relacji Kuczkowski – Różewicz wydaje mi się kwestia głodu, głodowania, głodomora, a więc także Kafki. O głodzie/głodach Kuczkowskiego pisał zarówno Dakowicz (zob. tenże, *Animula w krainie zwierciadeł*, s. 215, 220), jak i Kudyba (zob. tenże, *Krzysztof Kuczkowski*, s. 104). W *Ruchomych świętach* znajduje się i taki fragment, pochodzący z wiersza *Tryb powtarzania*: „Patrz i pamiętaj. Przenieś głód do oka. / Swoim głodem nakarmisz pół miasta”. (s. 19)

9 Nie chodzi wyłącznie o motto ani o wiersz *Przypis (do Miłosza)* (s. 22). Chodzi także o kompozycję tomu, dialogującą z Miłoszem. Ostatni wiersz *Ruchomych święt*: (*Kołysz się kołysko...*) (s. 52) brzmi i zdaje się pełnić podobną funkcję jak *Jasności promieniste* zamykające Miłoszowe *To*. Kuczkowski, upraszczając przekaz, oczyszcza egzystencjalne przesłanie całej książki, sięga po eschatologiczne pocieszenie, które nas wszystkich dotyczy. Zob. Cz. Miłosz, *Jasności promieniste*, w: tenże, *To*, Kraków 2000, s. 99. Jakby tego było mało, wiersz przedostatni *Ruchomych święt*: *Orfeusz śmiejący się. Z „Rozmyślań o dwóch sztandarach” św. Ignacego Loyoli* (s. 51) zawiera odwołanie do księdza Baki, który ma swoje miejsce w *Wierszach ostatnich* Miłosza. Zob. Cz. Miłosz, *Na cześć księdza Baki*, w: tenże, *Wiersze ostatnie*, Kraków 2006, s. 72. Kluczową, komediowo-eschatologiczną rolę w liryku Miłosza odgrywają muchy, a właściwie „muchy”, które nie są bez znaczenia w tekście Kuczkowskiego odwołującym się do *Księgi Daniela*, do opowieści o Zuzannie i starcach (zob. Dn 13), zatytułowanym *Muchy* i kończącym się zdaniem: „Po zapłaceniu rachunku / sędziowie obchodzili ją tyle / co zeszłoroczne muchy”. (s. 47)

10 W tym wypadku nieprzyzwoitość panować nie będzie, dlatego, biorąc pod uwagę, że wiele z przywołanych przez Kuczkowskiego w tomie postaci to osoby, które nie żyją, ograniczę się do wymieniienia wszystkich zapisanych z imienia i nazwiska, którym wiersze są dedykowane: Wojciech Kass, Jacek Napiórkowski, Artur Fryz (1963–2013), Feliks Netz (1939–2015), Przemysław Dakowicz, Jerzy Gó-

„Toposu”. Nieprzyzwoitość deklaruje: może to nie jest moje pismo (to jest pismo Krzysztofa Kuczkowskiego), ale to jest moja poezja, i ta, którą publikuje się na jego łamach (z naturalnymi, wynikającymi z niemożności akceptowania wszystkiego, wyjątkami), i ta, która wypełniła antologię *Konstelacja Toposu*¹¹, i ta, którą Krzysztof Kuczkowski zatytułował *Ruchome święta*. „Moja” oznacza, że poezja ta nie tylko odpowiada mi jako wiarygodny estetycznie, liryczny komunikat, ale stanowi ważną część historycznoliterackiej diagnozy, dotyczącej stanu polskiej literatury dzisiaj. Problem polega na tym, że wiersze Kuczkowskiego, bo na nich się tutaj skupię, stanowią ważną część wspomnianej diagnozy, nie do końca spełniają w niej rolę, do jakiej wydają się powołane. Z jednej strony usatysfakcjonowany czytelnik, z drugiej nieusatysfakcjonowany historyk literatury o ambicjach krytyka literackiego, czytającego poezję także po to, by rozpoznając jej stan, sugerować pewne rozwiązania. Ta autoprezentacja ma usprawiedliwić nieprzyzwoitość i pozwolić przejść do lektury. Ale zanim do tego dojdzie, jeszcze jedno przyznanie się do winy. Źródłem nieprzyzwoitości jest potrójna frustracja. Po pierwsze: frustruje mnie dechrystianizacja polskiej kultury, ponieważ dekonstruuje tożsamość Polek i Polaków. Po drugie: frustruje mnie to, że poezja „Toposu”, za którą odpowiedzialnym czynię niniejszym redaktora i poetę Krzysztofa Kuczkowskiego (nieprzyzwoitość raz jeszcze), chociaż wydaje się predestynowana do tego, by dechrystianizacji się przeciwstawić, nie dość o naszą traconą tożsamość chce się upominać. A jeśli już się upomina, to nie tak, jak – moim zdaniem – powinna to robić. I pewnie na tym polegałaby istota mojej frustracji, gdyby

rzański (1938–2016), o. Jacek Salij, Małgorzata i Bogusław Wróblewscy. Ostatnie dwie osoby to redaktor naczelny „Akcentu” i jego żona. Wyjaśnienie Krzysztofa Kuczkowskiego, za które bardzo dziękuję: „dedykacja wzięta się stąd, że znalazłem się na Roztoczu dzięki zaproszeniu «Akcentu», śniadanie jadłem w «Przystanku...», i tam byłem świadkiem przygotowań do wesela, wiersz szkicowałem w hotelu w Szczepreszynie (stąd datowanie)” (zob. s. 48). Ponadto w tomiku jest wiersz *Z Szekspira*, zatytułowany *Liście liście liście...* (s. 16), dwa wspomniane już utwory, czyli *Przypis (do Miłosza)* (s. 22) oraz *Orfeusz śmiejący się. Z „Rozmyślań o dwóch sztandarach” św. Ignacego Loyoli* (s. 51). Pojawiają się bokserzy: Tomasz Adamek i Witalij Kliczko: *Adamek vs Kliczko* (s. 12). Eksponowane przez Kuczkowskiego tomikowe personalia zamyka wymieniony tylko z imienia Sławek (1975–2009), któremu dedykowany jest wiersz *Biegnij, leć* (s. 11).

¹¹ Zob. *Konstelacja Toposu. Antologia poezji*, wybór i układ treści P. Dakowicz i W. Kudyba, posłowie J. Ławski, Sopot 2015.

nie jej postać trzecia. Najbardziej irytuje mnie to, że wciąż miewam wątpliwości, jak polska poezja powinna brać udział w sporze o to, kim dzisiaj jesteśmy. Nieprzyzwoitość, mam nadzieję, ostatnia: czytam *Ruchome święta* Krzysztofa Kuczkowskiego po to, by radzić sobie z wszystkimi wymienionymi frustracjami. Zwłaszcza z tą ostatnią. A pisząc zupełnie serio, wyznaję: czytam *Ruchome święta* dlatego, że tomik ten wydaje mi się szansą na określenie, jakiej poezji dzisiaj: w dechrystianizującej się, postsekularnej i ponowoczesnej Polsce potrzebujemy. (Z)definiowanie tej poezji wymaga określenia, jak i jaką rzeczywistość ma ona ewokować.

Motto

Oby do naszej mowy wróciła rzeczywistość.
To znaczy sens, niemożliwy bez absolutnego punktu odniesienia.

CZESŁAW MIŁOSZ, *Traktat teologiczny*, 2002 (s. 5)

Na początku był inny cytat: „Poezja to namiętna pogoń za rzeczywistością”¹². Jaką rzeczywistość w *Ruchomych świętach* złapał Krzysztof Kuczkowski? Jaki nadał jej sens, albo jaki jej sens rozpoznał i zapisał? Do ustalenia pozostaje jeszcze absolutny punkt odniesienia, ponieważ w wierszach redaktora naczelnego „Toposu” nie da się go uniknąć.

Człowiek i centrum

W centrum ewokowanej przez poezję Kuczkowskiego rzeczywistości jest człowiek, osoba ludzka, bardzo często skonkretyzowana, rozpoznawalna z imienia i nazwiska, ale równie dobrze mógłbym napisać, że gąszcz postaci zaludniających *Ruchome święta* to przedstawiciele gatunku *homo sapiens*, współcześni raczej niż odwieczni, niekoniecznie chrześcijańscy, skoro tekst kwestii tej dotyczy, poza tymi, których ujawniona tożsamość, biorąc pod uwagę rzeczywistość pozatekstową, zdaje się na to wskazywać. Raczej spersonalizowany chaos niż personalny ład? Przed wszystkim świadomość tego, że jedyną wiarygodną perspektywą, jaką dysponujemy, jest to, że jesteśmy ludźmi: zindywidualizowanymi w takim samym stopniu, jak przynależącymi do wspólnot, grup czy zbiorowości, które nas skutecznie determinują.

¹² Są to słowa O. Miłosza. Zob. Cz. Miłosz, *Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwościach naszego wieku*, Warszawa 1987, s. 25.

A jakby tego było mało, każdy z nas stanowi część przekraczającego nas porządku, a mówiąc wprost: jesteśmy stawką w grze rozgrywanej w nas, poza i ponad nami. Chcąc czy nie, bierzemy w niej udział. Nie jest to ani gra komputerowa, ani polityczna rozgrywka, ani nawet globalna konfrontacja o panowanie nad światem, a przynajmniej w zatrudniającej nas korporacji. Święty Paweł mówi o niej tak: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich”. (Ef 6, 12) Być osobą w poezji Krzysztofa Kuczkowskiego, być tej poezji postacią kodowaną i dekodowaną jako liryczny bohater czy nawet liryczny podmiot oznacza brać udział w walce nie „przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom”. Innego wyjścia w tej poezji nie ma.

Nie zmienia to faktu, że formuła o byciu w centrum fałszuje miejsce osoby w poezji Kuczkowskiego. Człowiek bowiem nie zajmuje w niej pozycji centralnej, a uwaga ta nie jest czyniona po to, by w centrum wierszy autora *Prognozy pogody* wprowadzić Boga Biblii, czyli najpierw Żydów, potem chrześcijan, a finalnie wszystkich przedstawicieli gatunku *homo sapiens*. Człowiek jest w centrum poezji Kuczkowskiego jako najbardziej wiarygodne źródło wiedzy o rzeczywistości, której część stanowi. Najbardziej wiarygodne, bo nasze: gatunkowo rozpoznawalne i identyfikowalne, ograniczone poznawczo, ale fundujące epistemologię, którą najłatwiej nam zaakceptować, niezależnie od wpisanych w jej naturę (naszych) błędów. W tym znaczeniu człowiek zajmuje w poezji Kuczkowskiego centralne miejsce, ale równie dobrze można go opisać jako kogoś, kto funkcjonuje na peryferiach tej poezji, na jej (skoro była epistemologia) ontologicznych i aksjologicznych marginesach.

Ontologiczne marginesy biorą się stąd, że jeśli nawet to, co u Kuczkowskiego istnieje, nie ma racji bytu bez człowieka, istnienie samo w sobie i tak okazuje się suwerenną i niepodległą człowiekowi Tajemnicą. Jesteśmy częścią tego, co jest, ale nasza bezradność wobec rzeczywistości skazuje gatunek *homo sapiens* na marginalizację motywowaną poznawczą indolencją. Poza tym, jeśli walka rozgrywa się „przeciw Zwierzchnościom”, to niezależnie od naszego w nią zaangażowania, zarówno biernego (ofiara, stawka), jak i czynnego (uczestnik, mimowolny lub świadomy), biorąc pod uwagę tożsamość bytów w niej uczestniczących oraz skalę opisywanej przez św. Pawła

konfrontacji, możemy traktować ją (nawet niesprawiedliwie, czyli umniejszając swoje znaczenie, niewątpliwe z punktu widzenia Bożej Miłości) jako marginalizującą każdego z nas równie skutecznie jak wspomniana poprzednio niewiedza.

Aksjologiczne marginesy są równie ambiwalentne jak centralne miejsce człowieka w poezji Kuczkowskiego i miejsca tego marginesy ontologiczne. Z jednej strony nie sposób przecenić wartości każdego z nas, jeśli opisuje się ją z perspektywy Boga, który kocha, ale Kuczkowski eksponuje inny punkt widzenia, mniej emocjonalny, ale w zamian mobilizujący raczej niż demobilizujący do walki, której stawka – i na tym polega istota aksjologicznego marginesu – przekraczając los, czyli zbawienie każdego z nas, jednak w swoich ostatecznych konsekwencjach dotyczy przecież i naszego losu, i naszego zbawienia.

Wygląda więc na to, że poezja Krzysztofa Kuczkowskiego nie tyle stawia człowieka w centrum ewokowanej przez siebie rzeczywistości, ile świadoma skazania na personalistyczną perspektywę, dostępną nam w naturalny, przyrodzony sposób, stosuje ją wobec konfrontacji Dobra i Zła, rozpoznawanej na sposób św. Pawła, dotyczącej każdego z nas, angażującej świadomie niewielu. Opisywanie tej konfrontacji, umieszczanie w jej kontekście opowieści o ludziach i świecie nie jest jedynym znakiem Transcendencji determinującej to, co Kuczkowski pisze. Ale jest to jej znak najważniejszy.

Czas i sens

Heideggerowskie bycie-ku-śmierci to najbardziej chyba popularna formuła filozofii egzystencjalnej opisującej nasze życie. Eksponują ją także dlatego, że ten fragment tekstu równie dobrze mógłbym zatytułować *Bycie i czas*¹³, co w oczywisty sposób, ponownie, odsyła do myśli Martina Heideggera. Bardziej mnie jednak interesują nie tyle formuły czy filozofie, ile praktyczne, tekstowe propozycje, jakie w związku z naszym byciem w czasie Krzysztof Kuczkowski zapisał w *Ruchomych świętach*. Zagadnienia tego dotyczą trzy pierwsze teksty tomu: *Ktoś Inny*, *Piszesz: Holden Caulfield* oraz *Biegnij, leć*. Każdy z nich skonstruowany został na tej samej zasadzie, w której kluczową rolę odgrywa skonkretyzowana za sprawą imienia i nazwiska, ewentualnie samego imienia, perspektywa personalistyczna, zastosowana

13 Zob. M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł., przedmową i przypisami opatrzył B. Baran, Warszawa 1994.